

Marek Tatar

Od duszy artysty do artyzmu ducha św. Brata Alberta

Collectanea Theologica 84/1, 109-122

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAREK TATAR, WARSZAWA

OD DUSZY ARTYSTY DO ARTYZMU DUCHA ŚW. BRATA ALBERTA

Wielkie postacie i osobowości pozostawiają dorobek zarówno intelektualny, jak i duchowy, który warto poddawać nieustannej analizie. Niewątpliwie do nich należy św. Brat Albert Chmielowski, który pozostawił „niezatarte znamię” na duchowości Kościoła w Polsce, ale także w jego wymiarze powszechnym. Fakt ten przypomniał Jan Paweł II w czasie mszy św. beatyfikacyjnej jego osoby 22 czerwca 1983 r. na Błoniach w Krakowie. Nawiązując do słów Jezusa (por. J 15, 13), mówił: „Brat Albert oddał swe życie w posłudze najuboższym i społecznie upośledzonym”.¹ Należy podkreślić, że ten papież bardzo często odwoływał się do jego osoby. Pozostawił on także bardzo wyjątkowy ślad w duchowości papieża, a owocem jest choćby jego dzieło – dramat *Brat naszego Boga*, który doczekał się wielu inscenizacji. Jego osoba znalazła także odzwierciedlenie w wielu przemówieniach i wystąpieniach. Bez wątpienia św. Brat Albert, powstaniec styczniowy, malarz, założyciel Zgromadzenia Braci Albertynów dla posługi wobec ubogich, ciągle pozostaje inspiratorem do pracy badawczej nad polską duchowością XIX w., wraz z takimi postaciami jak bł. E. Bojanowski, bł. H. Koźmiński.

Transformacja duchowa

Bardzo liczne opracowania dotyczące życia i działalności św. Brata Alberta podkreślają wyjątkowe wydarzenie, jakim jest transformacja duchowa A. Chmielowskiego, znanego i uznawanego malarza.²

¹ J a n P a w e ł I I, *Homilia w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej o. Rafała Kalinowskiego i Brata Alberta – Adama Chmielowskiego*, Kraków 22 VI 1983, w: t e n ż e, *Dzieła zebrane*, t. IX, Kraków 2008, s. 271.

² Por. M. K a c z m a r z y k, *Błogosławiony Albert Adam Chmielowski*, w: J. R. B a r (red.), *Polscy święci*, t. 5, Warszawa 1985, s. 249-308; t e n ż e, *Trudna miłość – Święty Brat Albert Chmielowski w służbie najuboższym*, Kraków 1990, W. K l u z, *Adam Chmielowski – Brat Al-*

Na kształt jego osobowości ogromny wpływ wywarły doświadczenia, począwszy od jego narodzenia 20 sierpnia 1845 r. w Igołomi, w rodzinie o szlacheckich korzeniach. Bardzo wczesna utrata ojca, trudności rodzinne, nauka w Petersburgu, śmierć matki, nie pozostały bez widocznego śladu na jego osobowości, jak twierdzą zgodnie biografowie. Równie istotne znaczenie ma uczestnictwo w powstaniu styczniowym. Ze względów patriotycznych przerwał naukę w Instytucie Politechnicznym Rolniczo-Leśnym w Puławach, przyłączając się do walki o wolność. Walczył w oddziałach L. Frankowskiego i M. Langiewicza. Internowany po bitwie pod Grochowiskami został wywieziony do Ołomuńca 23 kwietnia 1863 r. Uratował się ucieczką z obozu i wrócił w szeregi powstańców, do oddziału Z. Chmieleńskiego. Ranny w bitwie pod Melchovem, gdzie stracił nogę, został wzięty do niewoli, z której wydostał się dzięki staraniom rodziny. Wyjazd do Paryża uchronił go przed zesłaniem.³

Na rozwój osobowości A. Chmielowskiego znaczny wpływ wywarły studia malarskie w Warszawie, Gandawie oraz w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Warto podkreślić, że w jego dorobku malarskim znajduje się 61 obrazów olejnych, 22 akwarele i 15 rysunków. Na pierwszy plan wysuwa się charakterystyczna dla artysty wrażliwość na piękno i kolorystykę. Jako malarz był impresjonistą. Pozostawał w bardzo bliskich kontaktach ze współczesnymi mu malarzami, takimi jak: J. Chełmoński, A. Gierymski, J. Brandt, L. Wyczółkowski, oraz S. Witkiewicz, A. Soldenhof. Przyjaźnił się z literatami L. Siemieńskim czy też H. Modrzejewską.

W zachowanych listach skierowanych do Lucjana Siemieńskiego, poety, literata napisał 27 grudnia 1869 r. następujące słowa; „Gdyby choć cząsteczka życzeń Pańskich chciała się sprawdzić, bardzo byłbym szczęśliwy, ale to tak daleko do tego, żeby zawładnąć rysunkiem i malowaniem, żeby zmniejszyć ten przedział, który jest między myślą a obrazem”.⁴ Równie istotne słowa kieruje do swojego przyjaciela, twierdząc: „W ogóle sztuka na bardzo nudnych ludzi wy kierowuje swoich adeptów; ja się temu nie dziwię i mam to przekonanie,

bert, Kraków 1975; J. Machniak, *Od „nocy ciemnej” do totalnej opcji na rzecz ubogich, Rys duchowości św. Brata Alberta Chmielowskiego (1845-1916)*, Homo Dei 1-2/1990, s. 15-25, Z. Rybn, *Brat Albert Chmielowski portret psychologiczny*, Nasza Przeszłość t. 67/1987.

³ Por. M. Kaczmarzyk, *Blagostawiony Albert Adam Chmielowski*, s. 255-261.

⁴ A. Chmielowski, *Do Lucjana Siemieńskiego, Monachium 27.12.1869*, w: A. Faron (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, Kraków 2004, s. 25.

że kto się na serio wziął do rzeczy, ten prowadzi moralną szulerkę a jeszcze gra nie idzie na tysiące, ale stawia się po troszku wszystko, co człowiek ma najdroższe w sercu i głowie – bardzo demoralizujące zajęcie, jeżeli za dobrze położony kolor sprzedałoby się przyjaciela”.⁵ Bez wątpienia słowa te świadczą o ogromnym dystansie A. Chmielowskiego do uprawianej sztuki. Jest ona dla niego sposobem wyrażania swojej duszy, ale jednocześnie, jak wskazują na to jego listy, nie jest dostatecznym środkiem realizacji człowieczeństwa i jego powołania. Z lektury tychże listów jasno wynika niedosyt wynikający z działalności malarskiej. Nie chciał naśladować innych artystów, ciągle poszukiwał właściwego wyrazu swojego wnętrza. O takim traktowaniu sztuki, która musi mieć powiązanie z wnętrzem człowieka, świadczą słowa: „Mówią, że styl to człowiek; nie wiem o ile to prawda, ale że obraz i ten co go robi to jedno, to o tym jestem dowolnie przekonany”.⁶ To stwierdzenie dotyczy nie tylko samej sztuki malarstwa. Mamy tu do czynienia z bardzo głębokim sensem biblijnym, który świadczy, że dziedzina ta nie była jedynie awangardowym wyrazem jego myślenia. Dalsza obserwacja korespondencji z przyjacielem nie pozostawia wątpiwości, że jego rozwój malarski ma bardzo wyraźny kierunek wyrażający transformację wewnętrzną.⁷ Ostatecznie stawia bardzo otwarte pytanie: „Czy sztuce służąc, Bogu też służyć można? Chrystus mówi, że dwom służyć nie można”.⁸ Ostatecznie dochodzi do stwierdzenia, że może istnieć w tym pewna forma bałwochwalstwa, jeśli oderwane jest od doświadczenia Boga. W tym samym liście pojawia się wzmianka o zakonie, ale w odniesieniu do poszukiwania właściwego natchnienia.⁹ To bardzo przełomowy moment i klarownie wskazuje na transformację wartości w życiu duchowym Adama Chmielowskiego. Z przekazu biografów wiemy, że

⁵ T e n ż e, *Do Lucjana Siemieńskiego, Monachium, poniedziałek [Koniec grudnia 1869 lub styczeń 1870]*, w: *tamże*, s. 27. Bardzo jednoznacznie i mocno stwierdza dalej A. Chmielowski: „Co tu dziwnego, że między malarzami tak dużo głupich ludzi albo pijaków; najlepší a są do niczego jak się gra skończy, chyba jeżeli się wygrało, a to rzadka rzecz”.

⁶ T e n ż e, *Do Lucjana Siemieńskiego, Monachium, niedziela*, w: *tamże*, s. 54.

⁷ P o r. t e n ż e, *Do Lucjana Siemieńskiego, Monachium 1873*, w: *tamże*, s. 60. Chmielowski relacjonuje przyjacielowi swoją pracę dotyczącą malowania tematu bajki ludowej dotyczącej pójścia dobrego syna po wodę życia. Ubolewając, że jest to bardzo trudno wyrażalne, stwierdza: „Ale po malarsku rzecz biorąc, bardzo trudno grozę i tajemniczość takiej drogi oddać. Ale sens piękny ma, bo kto wody życia nie szuka? I malarz i zakonnik i poeta. Nawet Chrystus Pan o niej mówił – ale mówił, że w Nim jest źródło a nie za górami”.

⁸ *Tamże*.

⁹ P o r. *tamże*.

taki moment nastąpił. Jak stwierdza jego przyjaciel, L. Wyczółkowski, będąc we Lwowie, Albert maluje obrazy jednego dnia, następnego je zamalowuje i niszczy. Wybiera się do teatru, a następnie rezygnuje, wracając przed rozpoczęciem sztuki.¹⁰ Wtedy, tj. w 1879 r., zaczął malować obraz *Ecce Homo*, który jest najbardziej rozpoznawalny i kojarzony z jego osobą, a w rzeczywistości to odzwierciedlenie jego duszy, jak twierdzi G. Ryś.¹¹ Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że rozpoczęcie pracy nad tym dziełem dokonywało się w cerkwi grecko-katolickiej Świętego Ducha.¹² Można powiedzieć, że to początek wielkiej transformacji jego osoby. Obraz ten jest świadkiem i odzwierciedleniem zmagañ duchowych Adama Chmielowskiego, ponieważ proces jego powstawania to ok. 10 lat, jak twierdzi G. Ryś. Należy dopatrywać się w nim wyrazu kontemplacji Jezusa Chrystusa. Jak twierdzi, przez dwa lata Albert malował tylko twarz, następnie, ponieważ musiał szybko kończyć, powstała reszta. Uważał, że twarz to podobieństwo, które odzwierciedla najgłębszą część duszy człowieka, w której spotyka się z obrazem Boga.¹³

W tym momencie przełomu dokonuje się równie istotne wydarzenie dla rozwoju duchowego Adama Chmielowskiego. Dnia 29 listopada 1879 r. rozpoczął trzydniowe rekolekcje prowadzone przez o. S. Załęskiego, a następnie w styczniu 1880 r. podjął decyzję wstąpienia do jezuitów. 27 września 1880 r. napisał do swojego przyjaciela J. Brandta: „Kładę habit zakonny, żebym miał reguły życia i obowiązki, które by mi nie pozwalały upadać coraz niżej, bo każdy człowiek upada własnym ciężarem, jeśli nic go nie podtrzymuje i do

¹⁰ Por. M. K a c z m a r z y k, *Błogosławiony Albert Adam Chmielowski*, s. 268.

¹¹ Por. G. R y ś, *Ecce Homo*, Kraków 2007, s. 10. Autor twierdzi: „Patrząc na obraz «Ecce Homo», nie możemy wątpić, że mamy do czynienia z głosem i językiem duszy Brata Alberta, z jego stylem. To jest bardzo osobisty obraz. To jest prawdziwa sztuka. Obraz, którego nie da się skopiować. Można przynieść wszystkie dostępne kopie tego dzieła i ustawić je obok oryginału – nie będzie problemu w wyborze, które płótno malował Brat Albert?”.

¹² Por. A. F a r o n, *Ecce Homo historia obrazu*, Kraków 1998, s. 31-38; M. K a c z m a r z y k, *Tрудна miłość – Święty Brat Albert Chmielowski w służbie najuboższemu*, s. 38; W. K l u z, *Adam Chmielowski – Brat Albert*, s. 106.

¹³ Por. G. Ryś, *Ecce Homo*, s. 11-14. Bardzo znamienita jest historia samego obrazu. Na usilną prośbę arcybiskupa grekokatolickiego we Lwowie, Andrzeja Szeptyckiego, w 1904 r. Brat Albert podarował go twierdząc, że dzieło jest nieukończone. W 1941 r., abp Szeptycki oddał go do nowo stworzonego muzeum unickiego, a kiedy w 1946 r. utworzono Galerię Sztuki Ukraińskiej obraz jako religijny i nieużyteczny został zdeponowany w magazynach. Po wielu perypetiach w 1978 r. został sprowadzony do Polski i znajduje się w Sanktuarium Ecce Homo Sióstr Albertynek w Krakowie (ul. Woronicza 10).

Boga nie zdąży”.¹⁴ Bardzo znaczące są słowa napisane w liście do H. Modrzejewskiej: „Wiele myślałem w życiu, kto jest ta królowa sztuka – i przyszedłem do przekonania, że jest to tylko wymysł ludzkiej wyobraźni, a raczej straszne widmo, które nam rzeczywistego Boga zasłania”.¹⁵

Rozpoczynając nowicjat miesięcznymi rekolekcjami (19 XI 1880 – 21 XII 1880), właściwie, jak twierdzi mistrz nowicjatu o. W. Baudiss, już w po pierwszym tygodniu Adam Chmielowski przeżył *aberratio mentis* i 5 kwietnia 1881 r. wydano go z zakonu.¹⁶ Pozostaje bardzo istotne pytanie dotyczące samego załamania, które miało charakter depresji. Jak wynika z opisów Państwowego Zakładu dla Umysłowo Chorych, zaprzestano leczenia ze względu na stan beznadziejny. Zupenie inne światło na zagadnienie rzuca pobyt Alberta u brata w Kudryńcach. Zamknięty, separujący się, wyobcowany, smutny. Sytuacja zmienia się diametralnie po usłyszeniu przez niego rozmowy brata z ks. L. Pogorzelskim na temat Miłosierdzia Bożego. Mimo nocy, udał się do niego do spowiedzi i powrócił szczęśliwy i rozpromieniony. Pod koniec życia Brat Albert tak określił ten swój stan: „Byłem przytomny, nie postradałem zmysłów, ale przechodziłem okropne męki i katusze i skrupuły najstraszliwsze. Wstąpiłem do Zakonu Towarzystwa Jezusowego, ale Bóg chciał inaczej”.¹⁷

Niewątpliwie należy się zgodzić z diagnozą dotyczącą stanu duchowego A. Chmielowskiego, która zaprezentował wybitny jego znawca, ks. J. Machniak. Twierdzi, że jest to doświadczenie „nocy ciemnej”.¹⁸

¹⁴ A. Chmielowski, *Do Józefa Brandta*, w: A. Faron (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 73. W kolejnym liście bardzo mocno troszczy się o stan duchowy przyjaciela, posyła mu obraz Matki Bożej, książeczkę, namawia do zaniebanej spowiedzi i podjęcia nawrócenia życia oraz podjęcia życia sakramentalnego. Miedzy innymi mówiąc o sobie, pisze: „Zacząłem nowicjat, czuję się bardzo szczęśliwy. Maluję i zapewne będę malował dużo i lepiej aniżeli dotąd”; *tamże*, s. 76.

¹⁵ T e n z e, *Do Heleny Modrzejewskiej*, w: *tamże*, s. 79.

¹⁶ Por. M. K a c z m a r z y k, *Błogosławiony Albert Adam Chmielowski*, s. 270. Nad tym przypadkiem toczyła się i nadal toczy ożywiona dyskusja. Dotyczy ona rozstrzygnięcia, czy mamy do czynienia z rzeczywistą chorobą psychiczną, czy też z doświadczeniem mistycznym. Adnotacja w katalogu jezuitów w Starej Wsi jest następująca: „Dimissus est ab morbum – praecipue ob. perturbatam rationem”.

¹⁷ Cyt. za: *tamże*, s. 272.

¹⁸ Por. J. M a c h n i a k, *Od „nocy ciemnej” do totalnej opcji na rzecz ubogich*, s. 21. Autor w następujący sposób formuje swoją diagnozę: „Wkroczenie nowego, pozapsychicznego pierwiastka w przestrzeń wewnętrzną duszy, wraz ze stopniowym zastępowaniem działania opartego na naturalnych aktach poznawczych, wyraża się w niezwykłym zintensyfikowaniu procesów psychicznych odbieranych w sferze emocjonalnej. Płaszczyzna przeżyć psychicznych jest

Uważne prześledzenie stopniowego dojrzewania Adama Chmielowskiego do takiego momentu, a także sam przebieg załamania, aż do momentu natychmiastowego odzyskania równowagi w świetle prawdy o Miłosierdziu Bożym, może doprowadzić do takiego właśnie wniosku. Bez wątplenia zatem możemy tu mówić o transformacji duchowej o charakterze mistycznym.

Droga do zjednoczenia – poszukiwanie „oblicza Chrystusa”

Poprzedni paragraf bardzo klarownie wykazał, że w przypadku Adama Chmielowskiego – a po transformacji duchowej Brata Alberta, który 25 sierpnia 1887 r. przywdział habit tercjarski w kaplicy ojców kapucynów w Krakowie – mamy do czynienia z doświadczeniem mistycznym.¹⁹ Bardzo znamienne jest to, że pod wpływem doświadczeń dokonała się w nim całkowita przemiana, której synonimem jest także zmiana imienia. Pozostaje jednak bardzo istotny element dotyczący charakteru drogi duchowej wytyczonej przez niego. Sięgając do pism, które pozostawił, mamy do czynienia z wpływami duchowości franciszkańskiej, karmelitańskiej, misjonarskiej oraz jezuickiej.

Franciszkański sposób życia ma swoje źródło w przyjęciu drogi III Zakonu św. Franciszka. Taką również drogę wytyczył braciom za-

podstawowym punktem odniesienia dla dokonujących się w «nocy» przemian; jest ona uczuciowym odbiciem tego, co dokonuje się na poziomie ontycznym duszy”; Z. R y n, *Brat Albert Chmielowski portret psychologiczny*, s. 115. Werdykt w tej publikacji jest następujący: „Choć wystąpiła ona [mowa o chorobie – przypis M.T.] na podłożu konkretnej rzeczywistości i uwarunkowań bio-psychicznych i była jakby naturalną konsekwencją linii życiowej A. Chmielowskiego, to przecież jej późniejsze implikacje i wpływ na dalsze życie Brata Alberta wyraźnie przekroczyły możliwości jej zrozumienia wyłącznie w kryteriach medycznych, psychosomatycznych”.

¹⁹ Na temat samego przywdziania habitu Brat Albert nie pozostawił żadnego listu czy też adnotacji. Pisząc do S. Böma, podpisał list: „Chmielowski – inaczej mówiąc – brat Albert III-ego Zak. i Szanownego Pana sługa najniższy” (Kraków listopad lub grudzień 1888), ale już list datowany na grudzień 1888 r. podpisał „Sługa najniższy Adam Chmielowski”. Od listu skierowanego do Konstancji z Zamoyskich ks. Sanguszkowej mamy do czynienia z podpisem „Brat Albert”, por. A. F a r o n (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 90-94; M. K a c z m a r z y k, *Błogosławiony Albert Adam Chmielowski*, s. 277. Autorka, zajmując się szczegółową biografią Brata Alberta, zapisała: „Adam Chmielowski tercjarz franciszkański, powziął heroiczną decyzję, dotychczasowy artysta – malarz, elegancki, inteligentny, subtelny intelektualista, publicznie, w kaplicy loretańskiej u ojców kapucynów wkłada habit III Zakonu św. Franciszka i – jak się dawniej mówiło – porzuca świat. Zanika jako Adam Chmielowski, staje się bratem wszystkich nędzarzy, Bratem Albertem. Działo się to 25.08.1887”.

kładanej wspólnoty, pisząc Projekt *Konstytucji Zgromadzenia Braci Albertynów*.²⁰ Jest także autorem *Przewodnika do reguły Trzeciego Zakonu*.²¹ Należy podkreślić, że w pozostawionych pismach mamy do czynienia z odniesieniami do Biedaczyny z Asyżu.²² Przede wszystkim jednak na ten rys duchowości wskazuje charakter życia zarówno samego Brata Alberta, jego współbraci, jak również powstałego Zgromadzenia Albertynek. Od kandydatów do założonego zgromadzenia domagał się, by byli przed przyjęciem Tercjarzami św. Franciszka.²³ Bardzo charakterystycznym rysem, który należy podkreślić, jest całkowite ubóstwo ze względu na Jezusa Chrystusa, którego ubóstwo jest wzorem. Tę postawę wyraża słowami: „Zadowolenie znachodzi się nie w posiadaniu wszystkich rzeczy, ale w pozbawieniu, w nagości, i ubóstwie; ubóstwo Perła Ewangeliczna. Umartwienie, pokora, modlitwa i krzyż...”²⁴ Jak zaznacza kierownik duchowy Brata Alberta, nie przyjął on święceń kapłańskich podobnie jak św. Franciszek, mimo że na mawiał go kard. Dunajewski, by być mu bardziej wiernym.²⁵ Całość życia, jakie prowadził, jest uzasadnieniem identyfikacji z ubogimi z motywów nadprzyrodzonych i było rzeczywistością jego radością. Podobnie sposób utrzymania i pracy. Do charakterystycznych cech zaliczyć należy także ogromne umiłowanie krzyża, które świadczy o duchowości pasyjnej,²⁶ a także całkowite powierze-

²⁰ Por. A. Chmielowski, *Projekt Konstytucji Zgromadzenia Braci Albertynów*, w: A. Faron (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 248-251. We wstępie do tego *Projektu* napisał: „Bracia Tercjarze św. Franciszka Posługujący ubogim, czyli Bracia ubodzy III Zakonu pokutnego, mają zachować w życiu wspólnym pierwiastkową regułę zakonu pokutujących, a od Papieża Mikołaja IV-ego w Bulli *Supra mentem* potwierdzoną i ogłoszoną, a to według następujących statutów”.

²¹ Por. K. Michalski, *Brat Albert*, Kraków 1986, s. 52.

²² Por. A. Chmielowski, *Do brata Bernarda Kowala we Lwowie* (Kraków 10 XII 1915), w: A. Faron (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 108;

²³ Por. tenże, *Projekt Konstytucji Zgromadzenia Braci Albertynów*, w: *tamże*, s. 249.

²⁴ Tenże, *Notatnik rekolekcyjny I*, w: *tamże*, s. 257.

²⁵ Por. Cz. Lewandowski, *Brat Albert*, Kraków 1927.

²⁶ Por. A. Chmielowski, *Do s. Bernardyny 88 (22)*, w: A. Faron (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 138. Pisząc do s. Bernardyny (1878-1940), współzałożycielki i pierwszej przełożonej generalnej siostr albertynek, stwierdził: „Dyńka jest oblubienicą Ukrzyżowanego Pana Jezusa, więc musi cierpieć na duszy i na ciele, musi Ukochanemu pomagać krzyż nosić, takie jest prawo Miłości”, *tamże*; tenże, *Notatnik rekolekcyjny II*, w: *tamże*, s. 272-273: „Miłość krzyża nie jest czuła. (...) Miłość krzyża opiera się na chęci podobieństwa z Chrystusem, na zgadzaniu się z wolą Jego. Na zimno, niewzruszenie dusza decyduje się na nagi krzyż”.

nie się Opatrzności Bożej. Całe swoje życie i dzieło Brat Albert powierza też Opatrzności.²⁷

Bez wątpienia największy wpływ na rozwój życia duchowego samego Brata Alberta, jak również na rady, jakich udziela braciom, siostram a szczególnie s. Bernardynie, ma duchowość karmelińska. Jak wynika z jego pism, sam doskonale znał dzieła św. Jana od Krzyża, a także św. Teresy Wielkiej. Dokonał też tłumaczenia, prawdopodobnie z języka francuskiego, niektórych części dzieł św. Jana od Krzyża np. *Drogi na górę Karmel* czy też streszczenia nauki świętego z Fontiveros *Nauki i ostrożności duchowe*.²⁸

Całość drogi rozwoju jest dokładnym przyjęciem schematu, z jakim mamy do czynienia u św. Jana od Krzyża. U podstaw znajduje się rozróżnienie czynnej oraz biernej strony oczyszczeń zmysłów oraz ducha. Oczyszczenie zmysłów domaga się odrzucenia wszystkiego, co człowieka zniewala i jest skuteczną przeszkodą na drodze do zjednoczenia Bogiem. Brat Albert, podobnie jak św. Jan, wskazuje na różnorodność przywiązań, które prowadzą do zniewolenia człowieka.²⁹ Podkreśla także znaczenie uporządkowania namiętności naturalnych, do których zalicza: radość, nadzieje, obawy i ból. To działanie ze strony człowieka jest konieczne, by móc panować nad sferą zmysłową.³⁰ Niepokoje, jakie człowiek przeżywa, dążąc do zjednoczenia z Bogiem, pochodzą z trzech źródeł, tj. świata, ciała i ciała.³¹ Z tego względu należy zachować „ostrożności” wobec przywiązania do osób, dóbr ziemskich, oraz naturalistycznej analizy wydarzeń wokół siebie.³² Oprócz tych, które można nazwać głównymi, należy

²⁷ Por. t e n z e, *Do Brata Serafina Zwolińskiego* (Kraków 20 VI 1911), w: *tamże*, s. 101; t e n z e, *Notatnik rekolekcyjny I*, w: *tamże*, s. 257. Brat Albert stwierdza bardzo jednoznacznie: „Wszystko zdawać na Opatrzność”.

²⁸ Por. t e n z e, *Św. Jan od Krzyża, Nauki i ostrożności duchowe*, w: *tamże*, s. 278-285; B e r n a r d o d M a t k i B o z e j, *Duchowość Brata Alberta*, Kraków 1938, s. 142. Charakteryzując wpływ św. Jana od Krzyża na św. Brata Alberta, stwierdził: „Cała więc droga doskonałości Brata Alberta wznosi się po liniach wytyczonych przez św. Jana od Krzyża, całe jego życie wewnętrzne urabia się według wskazań tego niedoścignętego mistrza w życiu duchowym”.

²⁹ Por. A. C h m i e l o w s k i, *Notatnik rekolekcyjny I*, w: A. F a r o n (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 257; J. M i s i u r e k, *Zarys historii duchowości chrześcijańskiej*, Łódź 2003, s. 144-145; Ś w. J a n o d K r z y ż a, DGK II, 14, 6; A. R u s z a ł a, *Ze świętym Janem od Krzyża ku zjednoczeniu z Bogiem*, Kraków 1999, s. 48-62.

³⁰ Por. *tamże*, s. 257; Ś w. J a n o d K r z y ż a, DGK DGK III, 16; A. R u s z a ł a, *Ze świętym Janem od Krzyża ku zjednoczeniu z Bogiem*, s. 85-89.

³¹ Por. A. C h m i e l o w s k i, *Św. Jan od Krzyża, Nauki i ostrożności duchowe*, w: A. F a r o n (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 279.

³² Por. *tamże*, s. 279-282; Ś w. J a n o d K r z y ż a, DGK, III, 19-20.

mieć także na uwadze inne, tj. zachowanie posłuszeństwa, postrzeganie przełożonych jako narzędzia działania Boga oraz podejmowanie upokorzeń kształtujących pokorę.³³ Brat Albert za św. Janem od Krzyża podkreśla także znaczenie „ostrożności” wobec siebie, wśród których wylicza: przyjmowanie upokorzeń z zewnątrz, podejmowanie działania nie ze względu na naturalną satysfakcję i zadowolenie oraz nieposzukiwanie przyjemności i zadowolenia w ćwiczeniach duchowych.³⁴

Przełom na drodze rozwoju stanowią doświadczenia oschłości.³⁵ Są one jednak stanem przejściowym do doświadczenia „nocy ducha”, czyli biernych oczyszczeń zmysłów wewnętrznych. Wylicza je dokładnie za św. Janem od Krzyża: rozum, wola oraz pamięć.³⁶ Całość procesu może dokonywać się na drodze nieustannie rozwijającego się pragnienia zaspokojenia głodu duchowego człowieka. Szczytem jest zjednoczenie, które przyjmuje formę zaślubin duchowych. W celu uzasadnienia ich natury św. Albert powołuje się na „złączenie małżeńskie Tobiasza” (por. Tb 6, 16-20).³⁷ Dążenie do tego zjednoczenia dokonuje się na drodze rozwoju łaski wiary przy jednoczesnym podporządkowywaniu woli własnej woli Boga. Sama istota zjednoczenia dokonuje się przez miłosne zjednoczenie woli człowieka z wolą Boga, która prowadzi do podobieństwa.³⁸

³³ Por. A. Chmielowski, *Św. Jan od Krzyża, Nauki i ostrożności duchowe*, w: A. Faron (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 282-284.

³⁴ Por. *tamże*, s. 284-285; Św. Jan od Krzyża, DGK, DGK, III, 30-32.

³⁵ Por. A. Chmielowski, *Notatnik rekolekcyjny I*, w: A. Faron (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 259; Św. Jan od Krzyża, NC II, 13.

³⁶ Por. A. Chmielowski, *Notatnik rekolekcyjny I*, w: A. Faron (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 260-262; tenże, *Na Ś-go Ludwika* (1885), w: *tamże*, s. 264; tenże, *Do s. Bernardyny 72 (6)*, w: *tamże*, s. 124-125; A. Ruszała, *Ze świętym Janem od Krzyża ku zjednoczeniu z Bogiem*, s. 65-79; Św. Jan od Krzyża, DGK,

³⁷ A. Chmielowski, *Notatnik rekolekcyjny I*, w: A. Faron (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 256; Św. Jan od Krzyża, NC, II, 24.

³⁸ Por. A. Chmielowski, *Notatnik rekolekcyjny I*, w: A. Faron (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 263; tenże, *Do s. Bernardyny 86 (20)*, w: *tamże*, s. 136. Opisując doświadczenie zjednoczenia z Bogiem, stwierdza: „Ale kiedy jest Pan Bóg obecny, dusza o tym nie wątpi, bo ma wrażenie czy uczucie, silniejsze albo słabsze obecności Boskiej – do żadnego innego wrażenia nie podobne, jest to dotknięcie duchowe zupełnie podobne, jakby miał człowiek, gdyby był w ciemności z przyjacielem i trzymał go za rękę, albo siedział bliźniutko”; J. Misurek, *Zarys historii duchowości chrześcijańskiej*, s. 145.

Całemu procesowi rozwoju duchowego musi towarzyszyć sukcesywny rozwój modlitwy,³⁹ posłuszeństwa⁴⁰ – które przestaje być jedynie aktem ludzkim, ale jest podporządkowaniem się woli Boga z motywów nadprzyrodzonych – i jednocześnie rozwój pokory. Rozwój pokory dokonuje się, zdaniem św. Alberta, na trzech etapach: odrzucenie przywiązań ze względu na Boga, pragnienie podobania się Bogu oraz całkowite podporządkowanie pragnieniu i woli Boga.⁴¹

Analiza treści pozostawionych przez św. Brata Alberta bardzo wyraźnie wskazuje na wpływy duchowości jezuickiej. Wydarzenia, związane z próbą podjęcia życia w tym zakonie, nie pozostały bez śladu. Szczególnie zaznaczają się one w takich przestrzeniach życia duchowego, jak: posłuszeństwo i pokora, ich rozumienie oraz praktykowanie,⁴² systematyka dokonywania rachunku sumienia,⁴³ porządek dzienny a także metoda stosowana w medytacji.⁴⁴

Oprócz tych bardzo klarownych dróg duchowości należy podkreślić znaczenie, jaki wywarł na Bracie Albercie św. Wincenty à Paulo i jego duchowość. Jak zaznacza M. Kaczmarzyk, 27 stycznia 1888 r. został przyjęty w poczet członków „Konferencji św. Jana Kantego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo”.⁴⁵ Zamiar ten podyktowany był pragnieniem pracy z najuboższymi Krakowa i chęcią zaradzenia ich nędzy. Jest to charakterystyczny rys duchowości wincentyńskiej, który połączony jest z misjonarskim głoszeniem Ewangelii.⁴⁶

³⁹ Por. Cz. L e w a n d o w s k i, *Brat Albert*, s. 29. Spowiednik św. Alberta, opisując stan ekstazy jego modlitwy, tak ją charakteryzuje: „Z podniesioną w niebo głową i rozkrzyżowanymi ramionami obsunął się na podłogę Brat Albert, całkowicie zeszytniały, zapomniawszy w dziękczynnej, ekstazy modlitwie o całym świecie”.

⁴⁰ Por. A. C h m i e l o w s k i, *Do s. Bernardyny 156 (90)*, w: A. F a r o n (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 202.

⁴¹ Por. t e n ż e, *Notatnik rekolekcyjny II*, w: *tamże*, s. 271.

⁴² Por. t e n ż e, *Różne*, w: *tamże*, s. 265-266; t e n ż e, *Notatnik rekolekcyjny II*, w: *tamże*, s. 271.

⁴³ Por. *tamże*.

⁴⁴ Por. t e n ż e, *Porządek dzienny i medytacje rekolekcyjne przepisane przez Brata Alberta zgromadzeniu*, w: *tamże*, s. 298-300. Jak zaznacza redaktor dzieła, s. A. Faron, w zbiorach Archiwum Braci Albertynów oraz Archiwum Sióstr Albertynek znajduje się odpisów takich planów znacznie więcej. Do zbioru zostały wybrane tylko egzemplaryczne; t e n ż e, *Refleksja, czyli nad czym się trzeba zastanawiać po skończonym rozmyślaniu*, w: *tamże*, s. 276-278; J. M i s i u r e k, *Zarys historii duchowości chrześcijańskiej*, s. 118-131.

⁴⁵ Por. M. K a c z m a r z y k, *Błogosławiony Albert Adam Chmielowski*, s. 278.

⁴⁶ Por. A. C h m i e l o w s k i, *Do ks. kard. Albina Dunajewskiego*, w: A. F a r o n (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 215. Św. Brat Albert zaznacza bardzo mocno: „Potrzeba otwartych każdemu domów miłosierdzia i zarobkowych, które by też dawały natychmiastowy ratunek albo pomoc łącznie z zarobkiem dla mogących pracować”; t e n ż e, *Spra-*

Nakreślenie wpływów różnorodnych szkół duchowości świadczy nie tylko o ogromnej otwartości i dojrzałości św. Brata Alberta. Mamy tu do czynienia z dowodem na otwartość i poszukiwanie dróg rozwoju duchowego zarówno samego Brata Alberta, jak i założonego przez niego zgromadzenia, męskiego i żeńskiego. Pozostawia także niezwykłą syntezę dążenia do zjednoczenia dla życia duchowego chrześcijanina.

Ubóstwo i ubodzy jako *Ecce Homo*

Artystyczno-malarska część życia św. Brata Alberta pozwoliła nam dostrzec jego niezwykłą wrażliwość, która znalazła swoje miejsce w najbardziej rozpoznawalnym dziele *Ecce Homo*. Transformacja, która się dokonała w jego życiu, łącznie z „nocą ducha”, bardzo wyraźnie wskazuje, że na drodze syntezy duchowości franciszkańskiej, karmelitańskiej oraz wincentyńskiej, to oblicze Jezusa Chrystusa znalazło odzwierciedlenie w jego osobistym doświadczeniu. W ten sposób nowo powstałe zgromadzenia albertynów oraz albertynek zyskały właściwą sobie charyzmatyczną drogę uświecającą. Jednakże należy podkreślić, że osoba św. Brata Starszego (takie określenie funkcjonuje w zgromadzeniu) jest bezpośrednio łączona z nadzwyczajnym doświadczeniem ubóstwa oraz ubogich.⁴⁷ Warto zatem podjąć kwestię dotyczącą sposobu kształtowania się tego wizerunku *Ecce Homo* w ubóstwie. Z tego względu trzeba już na wstępie podkreślić, że ubóstwo w ujęciu i postawie św. Brata Alberta nie ma charakteru zawężo-

wozdanie *Braci III Zakonu Św. Franciszka z ich dorocznej posługi ubogim na Kazimierzu (za rok 1889)*, w: *tamże*, s. 242. Bardzo znamienne są słowa, które świadczą o potrzebie troski misyjno-duszpasterskiej: „Dobre porozumienie z ubogimi stale towarzyszy naszej posłudze: rano i wieczór mawialiśmy wspólny pacierz; co wieczór w zimowym czasie miały miejsce czytania przykładów katechizmowych z niejakimi ustnymi objaśnieniami; w izbie w ogrzewalni odbyły się w poście trzydniowe nauki rekolekcyjne, w których 140 osób wzięło udział; ci wszyscy dopełnili powinności religijnych wskutek gorliwych nauk ks. Eberharda TJ”; Ch. J. H e a l e y, *Christian Spirituality. An Introduction to the Heritage*, New York 1999, s. 296-297.

⁴⁷ Por. J. M a c h n i a k, *Od „nocy ciemnej” do totalnej opcji na rzecz ubogich*, s. 18. Ten wybitny teolog duchowości oraz znawca św. Brata Alberta w następujący sposób określił tę duchowość ubóstwa: „Najbardziej charakterystycznym rysem duchowości Brata Alberta jest jednak radykalizm postaw, który zaznacza się w bezkompromisowym szukaniu woli Bożej i pełnieniu jej, a znajduje realizację poprzez całkowite przyłgnięcie do Chrystusa Ukrzyżowanego w ubóstwie ewangelicznym, oraz «kenozę» prowadzącą do przyjęcia kondycji życiowej najuboższych. Całość postawy duchowej Świętego jest wyrazem głębokiego przeżycia doświadczenia mistycznego «nocy», które było odkryciem Boga «Cierpiącego» i doprowadziło w efekcie do całkowitej opcji na rzecz ubogich”.

nego do humanitaryzmu wynikającego z nędzy i ubóstwa społecznego XIX w. Jest to ubóstwo o charakterze nadprzyrodzonym, wynikającym z radykalnego pragnienia naśladowania Chrystusa ubogiego. Jak twierdzi Z. Ryn, jest to efekt całkowitej identyfikacji Jezusa Chrystusa z ubogim bliźnim. Właśnie dlatego przyjmuje ono charakter heroiczny.⁴⁸ Sam Brat Albert w *Projekcie Konstytucji Zgromadzenia Braci Albertynów* bardzo mocno ten element podkreślił i właściwie nadał mu znaczenie charyzmatu: „A mają bracia służyć najuboższym, upatrując w nich Chrystusa Pana Ubogiego, który powiedział: coście uczynili jednemu z tych najmniejszych mieści uczynili”.⁴⁹ To właśnie z tego względu, pisząc do brata Henryka, stwierdza: „...dom przecie jest ubogich i Pana Jezusa, którego bezwzględny postępowaniem z ubogimi można obrazić”.⁵⁰ Jak dowiadujemy się z opracowań biograficznych, to ogrzewalnie stały się fundamentem rozpoznawania woli Bożej w życiu samego św. Alberta i domagał się od współbraci pełnej identyfikacji, choćby wymagania dotyczące posiadania zapisane w *Projekcie Konstytucji* oraz listach kierowanych do braci.⁵¹ Widział w tym chryzmacie ubóstwa właściwość drogi uświęcającej, która pozwala odkrywać właściwe oblicze Jezusa Chrystusa.⁵²

⁴⁸ Por. Z. R y n, *Brat Albert Chmielowski portret psychologiczny*, s. 117; A. Faron, *Ecce Homo historia obrazu*, s. 15. Autorka, interesując się historią obrazu, napisała: „Wszystko wskazuje na to, że u podstaw jego duchowości są jego rozmowy z Chrystusem Ukrzyżowanym”.

⁴⁹ Por. A. C h m i e l o w s k i, *Projekt Konstytucji Zgromadzenia Braci Albertynów*, w: A. Faron (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 249.

⁵⁰ T e n ż e, *Do brata Henryka Woźniaka w Sokalu*, w: *tamże*, s. 103. Jest to upomnienie, które Brat Albert przesyła współbratu ze względu na jego drobniagowość i brak wyrozumiałości. W tym celu dodaje: „Więc każdego biedaka, co pode drzwi przyjdzie u Braci czy u Sióstr trzeba przyjąć na dłużej czy na krócej i dać, co można, choćby przez to trochę biedować albo reszcie obroku ująć”; t e n ż e, *Do brata Pawła Kulantego w Przemyślu*, (Zakopane 11 IX 1916), w: *tamże*, s. 112. Mówiąc o przygotowaniu domu, zarządza Brat Albert bardzo surowo: „Żadnych obrazów, dywanów i wszystkich tym podobnych elegancji zabraniam, ma być najubożej”.

⁵¹ P o r. t e n ż e, *Projekt Konstytucji Zgromadzenia Braci Albertynów*, w: *tamże*, s. 251. Z tego względu Brat Albert zabronił, np. przyjmować gości. Pisząc w *Liście do brata serafina Zwolińskiego* w Zakopanem stwierdził: „Nie wolno Bratu żadnego księdza przyjmować, szczególnie za zapłatą. Z domu zakonnego robi się tym sposobem pensjonat...”; *tamże*, s. 105. Niezwykle cenne są wskazania, które znajdujemy w *Liście do brata Bernarda Kowala we Lwowie*: „Złoty zębów nie wolno Braciom ani Siostrom nosić, bo to byłoby dla nas hańba i zgrzeszeniem każdego, co by to widział. (...) A trzeba też wiedzieć, że fundusze, które mamy w rękę nie są naszą własnością, ale należą do ubogich i dla nich są nam dane. (...) Na żadne kasy poboczne, choćby w tym była jaka wygoda, nie pozwalam, ale każdy wydatek i dochód ma przechodzić przez ręce przełożonego i kasę główną”; *tamże*, s. 108.

⁵² P o r. t e n ż e, *Notatnik rekolekcyjny I*, w: *tamże*, s. 265; W. K l u z, *Adam Chmielowski – Brat Albert*, s. 185.

W ten sposób przekracza granice, które wynikają z naturalistycznego postrzegania człowieka. To miłość miłosierna pozwoliła mu oddać się do dyspozycji ubogich, widząc w nich oblicze Jezusa Chrystusa. Rozwijająca się ona dzięki głębokiej modlitwie oraz życiu sakramentalnemu, a szczególnie Eucharystii.⁵³ W notatkach z rekolekcji napisał: „Chrześcijanie prawdziwi (Chrześcijanin drugi Chrystus) zastępują Go w Nim oddają Bogu chwałę, cześć i służbę zupełną i powracają do swego początku, czyli Boga, a to przez Chrystusa Pana i w Nim”.⁵⁴

Doświadczenie ubóstwa oraz posługiwanie ubogim jako Chrystusowi uważał za drogę poznawania i realizacji Jego woli. Było to jego zasadnicze dążenie. Biskup S. Smoleński, charakteryzując Brata Alberta w tym względzie, napisał bardzo trafnie: „Chmielowski prawdziwie rozmiłowany był w woli Bożej”.⁵⁵ Rozpoznanie Jezusa Chrystusa w najbardziej potrzebujących musiało prowadzić do posłuszeństwa, które nie było rozumiane przez wielu współczesnych mu, a nawet współbraci. Warto podkreślić, że doświadczenie mistyczne prowadzi do całkowitego oddania się Bogu, co uczynił Brat Albert w akcie oddania,⁵⁶ który całkowicie uwzględnia działanie Opatrzności, także w podjętych dziełach zewnętrznych. Jest to niezwykła pewność i pokój, który udzielał się także współbraciom i pensjonariuszom ogrzewalni.⁵⁷

Radykalizm ewangeliczny dotyczący ubóstwa ma w jego ujęciu charakter uniwersalistyczny. Osoby, ku którym kierował swoją posługę, bardzo często były uwikłane w problemy moralne, zerwanie z Kościołem, a także były skazywane za przestępstwa. Naśladowanie Jezusa Chrystusa było dla niego o wiele ważniejsze niż względy ludzkie i dlatego wraz z zaspokajaniem potrzeb materialnych musiało do-

⁵³ Por. A. Chmielowski, *Notatnik rekolekcyjny I*, w: A. Faron (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 254, 271-272.

⁵⁴ T. e n ż e, *Notatnik rekolekcyjny II*, w: *tamże*, s. 271.

⁵⁵ S. S m o l e Ń s k i, *Cechy charakterystyczne duchowości Brata Alberta (1845-1916)*, w: B. B e j z e (red.), *Chrześcijanie*, t. I, Warszawa 1974, s. 127.

⁵⁶ Por. A. Chmielowski, *Formuła ofiarowania się P. Jezusowi* (W. Sobota 1 IV 1899), w: A. Faron (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 286. Warto przytoczyć cały akt oddania: „Oddaję Panu Jezusowi moją duszę, rozum, serce i wszystko, co mam. Ofiaruję się na wszystkie wątpliwości, oschłości wewnętrzne, udręczenia i męki duchowne, na wszystkie upokorzenia i wzgardy, na wszystkie bóle ciała i choroby, a za to nic nie chcę ani teraz ani po śmierci, ponieważ tak czynię z miłości dla samego Pana Jezusa”.

⁵⁷ Por. T. e n ż e, *Do brata Bernarda Kowala we Lwowie*, w: *tamże*, s. 105.

konywać się odbudowywanie człowieczeństwa na drodze modlitwy, wyrzeczenia i życia sakramentalnego.⁵⁸

Na podkreślenie zasługuje także realizm, jakim kierował się Brat Albert. Lektura jego sprawozdań dotyczących działania zgromadzenia, prowadzenia ogrzewalni, otwierania kolejnych domów sióstr i braci, wymiana urzędowych pism z władzami, bardzo dobitnie świadczą o niezwykłym talencie organizacyjnym.⁵⁹ Nadając surowy charakter życiu – zarówno swoim braciom, jak również tym, którzy korzystali z pomocy – nie ucieka się jedynie do dyscypliny. Podstawą jest przywrócenie człowiekowi podobieństwa do Chrystusa.

Bez wątpienia postać św. Brata Alberta jest niezwykle inspirująca. W jego osobie mamy do czynienia z nakreśleniem bardzo konkretnej formy życia ewangelicznego prowadzącego do zjednoczenia człowieka z Bogiem. Ma ona charakter głęboko ewangeliczny, a jednocześnie niezwykle ludzki. Z tego względu ta droga pozostaje aktualna w każdym czasie. Możemy zatem stwierdzić, że jest to wymiar bardzo głęboko uniwersalistyczny. Badanie i nawiązywanie do takich pionierów duchowości chrześcijańskiej, opartej na radykalnym ubóstwie, jest istotne szczególnie obecnie, w dobie ogromnego kryzysu duchowego, a także w wielu miejscach materialnego. Bez wątpienia pomoc humanitarna ma ogromne znaczenie, ale współczesny człowiek doświadcza znacznie poważniejszych pokładów ubóstwa, jakim jest ubóstwo duchowe wynikające z odrzucenia Boga. Taka postawa prowadzi do nihilizmu, sceptycyzmu, materializmu oraz hedonizmu. Utrata więzi z Bogiem, *Ecce Homo*, powoduje, że człowiek nie potrafi właściwie odczytać swojej tożsamości a także podjąć działania do budowania „cywilizacji miłości”.

ks. Marek TATAR

⁵⁸ Por. Cz. L e w a n d o w s k i, *Brat Albert*, s. 133.

⁵⁹ Por. A. C h m i e l o w s k i, *Umowa z Gminą Krakowa* (Kraków 1 XI1888), w: A. F a r o n (red.), *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 211-212; t e n ż e, *Umowa z Magistratem m. Lwowa*, (Kraków 1 XI 1892), w: *tamże*, s. 217-221; t e n ż e, *Do wysokiego Sejmu Krajowego*, (Lwów 15 II 1907), w: *tamże*, s. 225-226; t e n ż e, *Sprawozdanie Braci III Zakonu Św. Franciszka z ich dorocznej posługi ubogim na Kazimierzu (za rok 1889)*, w: *tamże*, s. 237-244.